

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., do czta i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycja Alejskowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Przenumerata:

zamiejscowa:		miejsceowa:	
rocznie 40 K	ówsiarocznie 10— K	rocznie 36 K	ówsiarocznie 9— K
półrocznie 20 K	miesięcznie 3-60 K	półrocznie 18 K	miesięcznie 3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają za półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy przenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówsiaroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik” przenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petytowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liźbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petytowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liźbowe po 40 hal. za wiersz petytowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liźbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw assekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petytowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 października 1918.

ORĘDZIE RADY REGENCYJNEJ.

Wiadomości z Warszawy — jak było do przewidzenia — wstrząsnęły do głębi społeczeństwem naszym. Odczuł instykt narodowy, że stanęliśmy u progu tej wielkiej chwili, która otworzy nam złotym kluczem świątynię wolności. Więc uderzają serca żywiej, a smutki, tęsknoty i troski, jak mgła szara, strumieniami słońca wschodzącego rozlana, opadają, uchodzą. W świeże pęczę przystroić się różdżka nadziei i urasta, jak biblijne drzewo gorczyczne.

Rada Regencyjna, nigdy jeszcze, odkąd przoduje narodowi, nie okazała się jego oczom dostojniejszą, jak w chwili, gdy aktem prawnopństwowym stawiała przed oczy świata nieprzedawnione prawa Polski. Z czcią i dziecięcą miłością, jak do matki, zwracają się serca ku tej Najdostojniejszej.

I nietylko u nas proklamacya sprawiła tak silne wrażenie. Głosy prasy zarówno austriackiej, jak niemieckiej uznają w zupełności znaczenie i powagę tego aktu. Nad nielicznymi wyjątkami, świadczącymi, że są jednak grupki, które nie zorientowały się w sytuacji, przejść można śmiało do porządku.

Rada Regencyjna wydaniem proklamacyi złożyła dowód nietylko szczerej troski o przyszłość narodu, lecz także trafnej oceny ogólnego położenia. Jej stanowczemu krokowi dodają siły powagi i konkretnego znaczenia towarzyszące mu okoliczności. To nie poryw, nieopatrzny, nie emanacya uniesienia, które tak często zamiast zbliżyć, oddala od celu, to owoc zdrowej myśli politycznej i rozważliwej, godnej narodu, który sam własnymi losami pragnie pokierować.

Proklamacya Rady Regencyjnej wydana została niemal bezpośrednio po tem, gdy stało się wiadomą rzeczą, iż Mocarstwa cen-

tralne przyjęły 14 punktów Wilsona. Proklamacyi tej brak więc dążności do gwałtownego przewrotu w panujących obecnie stosunkach. Wysnuwa ona jeno konsekwencyę z uznania programu Wilsona, stwierdzając tem samym prawo Polski do niepodległości i zjednoczenia, jednak bez naruszenia praw innych, a przedewszystkiem nie zwracając ostrza przeciw nikomu. Staje na gruncie, na jakim zawsze Polska stawała, broniąc swego, a w nikogo nie godząc.

Tem mniej oczywiście proklamacya Rady Regencyjnej nie postawiła zapory żadnemu z rozważanych dotychczas rozwiązań sprawy polskiej. Jako akt uznania zasad Wilsona nie mogła postąpić inaczej. Stanęłaby bowiem w sprzeczności zarówno z niemi, jak ze swem powołaniem, gdyby narzuciła narodowi swoją własną koncepcyę polityczną. Rozwiązanie tedy sprawy polskiej i forma, w jakiej ono ma się dokonać, pozostaje zastrzeżone zwołać się mającemu Sejmowi polskiemu. On, jako rzeczywisty i nieomylny przedstawiciel woli narodu, orzeknie w tej sprawie, a jak orzeknie, tak się stanie.

Nie chcemy bynajmniej gasić zrozumiałego, w danej chwili, zapału, entuzjazmu i radości, jednak właśnie w interesie przyszłości narodu polskiego, pragnęlibyśmy, by zachował on spokój i nie dał się unieść do przejawów, któreby sprawie polskiej, tak przez nas wszystkich ukochanej, przynieść mogły szkodę. Nie może bowiem leżeć w interesie sprawy narodowej, by zamącony był stosunek do czynników potężnych a życziwych dla sprawy polskiej i dla spełnienia naszych ideałów.

Świadomość, że w tej chwili waży się sprawa najwyższa, da niewątpliwie narodowi tę moc wewnętrzną spójni i zdrowego sądu, która na fundamentach proklamacyi Rady Regencyjnej wzniesie wielką, silną w sobie i przez postronnych poważaną nową Polskę.

Omawiając manifest Rady Regencyjnej do narodu polskiego *Kurier Warszawski* wyraża oczekiwanie, że upragniona ogólna konsolidacya sił da się obecnie osiągnąć. Tylko wielkie chwile wymagają od stronni-

wielkiej rezygnacyi. Dziennik wytyka termin jednomiesięczny dla przedłożenia ordynacyi wyborczej, gdyż sytuacya mogłaby wymagać jeszcze przed likwidacyą ostateczną wojny, silnego rządu z woli ludu.

Nowa Gazeta widzi w tym zwrocie politycznym tryumf lewicy; system reakcyjny upadł.

Przegląd wita manifest Rady Regencyjnej jako hasło zjednoczenia wszystkich ziem polskich. Manifest ten potrafi naprawić wszystkie dotychczas popełnione błędy. Najważniejszą rzeczą jest zwołanie Sejmu, któryby się zajął reformą agrarną i uregulowaniem stosunku kapitału do pracy.

Lok. Anz. podkreśla, że wobec pogłosek, jakoby okupacya niemiecka w Polsce miała być zniesiona, Rząd polski prosił o zastrzymanie okupacyi wojskowej w Polsce widocznie z tego powodu, iż nie może dać rękojmi utrzymania bezpieczeństwa w kraju. Natomiast zniesienie Administracyi cywilnej niemieckiej jest już pomysłaem. Kiedy się ono rozpocznie i w jakim tempie będzie przeprowadzone, do chwili obecnej w powyższym kierunku nie powzięto jeszcze żadnej, stanowczej decyzji.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Izba prowadziła wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad zapytaniami nagłymi.

P. Dulebić omawiał sprawę Słowian południowych i oświadczył, że nie można się dziwić, że Słowianie południowi nie chcą wierzyć słowom i obietnicom Rządu austriackiego. Omawia dalej proces marynarzy w Kotarze, twierdzi, iż czyn ich nie był taki straszny, jak to Rząd przedstawia i wyraża nadzieję, że nastąpi abolicyja tego procesu, podobnie jak to się stało w Marmarosze-Sziget.

P. Minister obrony krajowej generał

Csapp reaguje na wywody p. Zahradnika i podnosi, że już odpowiedział na nie na posiedzeniu tajnem. Dla mowy legionistów czesko-słowackich są zawsze wiarogłomcami i odpowiednio do tego trzeba ich traktować. Nie może w tem zmienić fakt, że koalicya uznała ich za stronę wojującą. Co do wypadków, przytoczonych wczoraj przez p. Regera P. Minister oświadcza, iż stoi na innym stanowisku. Odpiera staki p. Regera na generała majora Naumanna.

P. Minister sprawiedliwości Schauer odpowiada na interpelacyę pp. Klofacza i Stanka w sprawie utworzenia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie. Twierdzi, że akt Rządu jest pod względem prawnym bez zarzutu, pod względem rzeczowym uzasadniony, a pod względem politycznym usprawiedliwiony. Rząd nie ma powodu do cofnięcia tego rozporządzenia.

P. Minister spraw wewnętrznych Gayer odpowiada na zapytanie pp. Klofacza, Stanka i Fiedlera w sprawie niezgodnego z konstytucyą stosowania administracyi w Czechach, oświadcza, że zarządzenia te były konieczne, jako dalszy ciąg próby zażegnania trudności narodowych o ile było możliwe bez głębokiej reformy administracyi. Oświadcza w końcu, że nie może zapowiedzieć odwołania reform, które uważa za słuszne.

P. Winter występuje przeciw § 14, instytucyi Izby panów i burżuazyi niemieckiej, które są przeszkodą przekształtowania Austrii w duchu demokratycznym. Wytyka, że Rząd austriacki nie może wyrażać woli ludu, skoro wszystkie narody Austrii, a nawet Niemcy nie chcą z nim mówić.

P. Kranz skarży się na upośledzenie Niemców w Czechach pod względem aprowizacyjnym.

P. Ganser zastrzega się przeciw temu, aby naród niemiecki w Austrii był odpowiedzialny za czyny rządu. Stosunek Niemców do Słowian musi być uregulowany przez rokowania.

P. Nemeš zwraca się przeciw oświadczeniu gen. Csappa jakoby legionści czesko-słowacki złamali przysięgę. Oświadcza, oma-

64)

Tadeusz Konieczny.

Blaski miłości.

Powieść.

XIII.

(Ciąg dalszy).

Sieniewicz zbladł jak płótno i zerwał się z miejsca.

— Comment? — padło pytanie z jego ust.

— Stefanku! — błagalnie upomniała pani Laura męża.

On zaś w tym samym tonie przesadnej grzeczności, wyjaśniał swoje zapatrywanie na tę kwestyę życiową.

— Sądę, że jest to sprawa pańskiego honoru, dać imię kobiecie, która... to jest... która...

— Stefanku! — zaprotestowała pani Laura.

— *Mais, mais, vous vous trompez monsieur* — oświadczył baron. — Pan nie rozumiał mojej uprzejmości. Ja przecież dlatego w ostatnich czasach bywałem u pana tak często, aby mu dać do poznania, że między nami, to jest mną i pańską żoną... nie nie było.

Rubiecka rozplakała się rzewnie.

— Stefanku, jesteś okrutny! — zaklinala go gorąco.

Ale on pozostał niewzruszony.

— Dziś to już jest rzecz wasza — odezwał się. — Ja zaproponowałem... wolna wola...

— Stefanku, a ja cię tak kochałam! — przysięgała pani Rubiecka.

— Skłonił się im wytwornie.

— Zechciejcie państwo porozumieć się sami, ja ze swej strony nie mam już w tej kwestyi nic do nadmienienia.

To rzekłszy, wyszedł z gabinetu.

Baron przypatrywał się drwiąco Rubieckiej.

— My mamy się pobrać? — rzekł z przekąsem — ja nie mam pieniędzy!!

— Nienawidzę cię! — bryzgnęła słowami.

— Właśnie, i my mamy się pobrać! *C'est ridicule!* Ja już nawet zapomniałem, jak to tam było!

Pani Laura mieniła się na twarzy. Nie było człowieka na świecie, któryby się cie szył taką jej wzdarda, jak baron.

— Oczy bym ci wydrapała! — syknęła.

Uśmiechnął się złośliwie.

— *Naturellement!* gdybym takie głupstwo zrobił! *Alors, mes respects madame!* Wyszedł z gracją doskonałego jeźdźcy, który właśnie co dopiero przesadził wysoki płot na wyścigach konnych.

Pani Laura wyrzuciła ze złością różę z wazonu, poczem wyszła za baronem, zatuszawszy za sobą drzwi z całej siły.

Na platformie płakała Halszka.

— Z tego nie nie będzie — mówiła do

brata. — Tak nie powinieneś był postąpić ze mną. Teraz ten rozwód! Twierdzisz, że go otrzymał. To mnie zaskakuje! Co on sobie pomyslił?

Starał się ją udobruchać.

— Halszko! nie sądź go tak surowo. Lęk ją ogarnął. Miała wrażenie, że świat się zapadał pod jej stopami.

— Pobędę tutaj jeszcze chwilę — rzekła — ale proszę, żebyś mnie potem już nie zatrzymywał.

— Halszko! on ciebie kocha...

— Cicho! cicho! — zaklinała go — to nie jest miłość. Gdyby mnie kochał, wiedziałabym o tem oddawna. Złudzenia! tylko złudzenia.

Łzy padały z jej oczu jedne po drugich, świecąc w świetle księżyca jak kulki srebrne.

Wiktor ujął ją za rękę i tuląc jej drobne palce do ust, szeptał:

— Uspokój się! Jak ptak zamknięty w klatce rzuca się nie trzeba! skrzydełka połamiesz! On tak samo cierpi! on tak samo lęka się, że ty go nie kochasz! boi się mówić... boi się, jak ty, swego własnego uczucia...

— Ach, Wiktorze — skarżyła się — ja sama nie wiem, co się dzieje ze mną. Bliska jestem obłądki. Gotów pomyśleć, że ty umyślnie mnie tu sprowadziłeś.

Popatrzył się jej surowo w oczy.

— Halszko! obrażasz go!

— Już nie, już nie, tylko powiem ci jedno, że jestem bardzo nieszczęśliwa, bardzo...

Głodził ją po głowie, całował jej ręce, pieścił i uspokajał.

Z całym towarzystwem weszli do gabinetu astronoma. Zastali go samego w zadumie.

Laura i Sieniewicz wyszli już przed chwilą.

Wiktor zwrócił się do Stefana ze słowami;

— Skoro jesteśmy teraz wszyscy razem, może pan spełni przyrzeczenie dawno nam już dane i nie odmówi nam laikom kilku słów... wyjaśnienia, na czem pańska hipoteza polega. Coś niecoś wiemy już od Halszki, ale byłibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby pan i nas wtajemniczył w te cuda.

Prośby dały się słyszeć ze wszystkich stron.

— Skoro państwo życzycie sobie — odparł astronom — uczynię to najchętniej.

Zaprosił ich na platformę główną, na której stał teleskop.

Wszystcy uzbrowili się w lunety prócz Halszki, która niespokojnie chodziła po gabinecie, nie wiedząc, co począć ze sobą.

— A nie spadnie nam co z nieba na głowę? — spytał dziadzio astronom.

— Jedna mała szczerocięta gwiazdka! — zawołała Conquetti. — Ach! co jaby dała za to!

— Butelki koniaku to na pewno byś nie dała — zdemaskował ją Duleba.

— Proszę uważać — zaczął Stefan — postaram się w krótkich słowach wyjaśnić państwu treść moich dociekań. Otóż na drodze mlecznej w przecięciu z konstelacyą Perseusza na lewo od Plejad...

(Dokończenie nastąpi).

Zbieranie ludzi trwało około miesiąca — tak, że na Boże Narodzenie r. ub. pułk uważał się za sformowany. Niestety jednak istniała tylko ta siła na papierze, w rzeczywistości bowiem było zaledwie 2 kompanie szeregowców, podczas gdy liczba oficerów wystarczała istotnie na pułk cały.

Zadaniem pułku miało być wydzielenie wojskowych Polaków i utworzenie z nich materiału kadrowego dla przyszłej armii polskiej. Wobec spraw rossyjskich zachowywać się mieliśmy neutralnie.

Pułk mieścił się początkowo przy ul. Dołgorukowskiej. Wobec nadmiaru oficerów tylko mniejszość mieściła się z żołnierzami. Wszyscy pozostali musieli tylko codziennie zjawiać się w pułku dla przeczytania rozkazu codziennego i położenia swego pod nim podpisu. Pezatem wyznaczono ich na dyżury, które wypadły nie częściej, niż raz na dwa tygodnie. Zajęcia z żołnierzami, też były ograniczone.

Niedostateczna ilość broni nie pozwalała na prowadzenie ćwiczeń normalnych. Służba zatem ograniczała się głównie na odbywaniu wart. Między innymi należało do pułku strażenie znajdujących się w Moskwie polskich pamiętek narodowych. Pilnowano n. p. w obę możliwości rabunku lub zniszczenia, takich skarbów, jak obrazy n. p. mistrzów. Między innymi wiele arcydzieł tych znajdowało się w mieszkaniu p. Lednickiego. Naczelnikiem wart owych był z reguły oficerowie — tam nawet, gdzie normalnie wystarczali żołnierze rang niższych.

Dowódcą pułku był pierwotnie pułk. Kierwnarski, a następnie pułk. Krzywobłocki. Naczelnikiem zaś wydziału gospodarczego pułk. Giejsztowt.

Materyalne położenie pułku było nad wyraz ciężkie.

Bolszewicy domagali się, aby dowództwo pułku było tak, jak w ich wojsku obieralne. Przeciw temu jednak zaprotestował komendant Podgórski, a pozostawiwszy tę kwestję decyzji żołnierzy, oświadczył, że w razie przychylenia się ich do żądań bolszewickich, zrezygnuje ze stanowiska swego. Komendant cieszył się powszechną sympatią i szacunkiem — to też w pułku pozostało po starciu.

W lutym r. b. pułk otrzymał nowe pomieszczenie przy ul. Sadowej, gdzie zajął prawie cały gmach szpitalny.

W tym to czasie komendantura wyznaczyła nowego dowódcę. Został nim mianowicie pułkownik Majewski, który zabrał się energicznie do uporządkowania wewnętrznych stosunków, a przedewszystkiem do pogodzenia dysypliny wojskowej z ustrojem, nie odskakującym zbyt daleko od nowych zasad armii rossyjskiej. Aby zacieśnić węzły społecne oficerów i szeregowców, nakazano pierwszym nie tylko mieszkać w koszarach, ale także w tych samych pokojach, co żołnierze. W stosunkach pozasłużbowych skasowano tytuły i wszyscy mówili do siebie „kolego”. W ten sposób zwracał się sam dowódca do podwładnych, nie robiąc różnicy między oficerem a szeregowcem. Oficerowie w większości przyjęli te reformy z uznaniem, a zamieszawszy w koszarach gorliwie zajęli się kulturalnym oddziaływaniem na swych podkomendnych. Utworzyła się nawet specjalna komisja dla oświaty żołnierza.

Najgorzej było ze zdobywaniem jakichkolwiek pieniędzy na potrzeby osobiste. Peusi oficerowie i żołnierze nie otrzymywali, a bez grosza w kieszeni niepodobna się było obejść. To też większość znajdowała zarobek w t. zw. „ochronach domowych”. Do pułku zwracały się mianowicie o pomoc t. zw. „komitety domowe”, w obawie napadów bandyckich. Ze szczególnym bowiem zaufaniem odnosili się Moskwyżanie do wojskowych Polaków: wierzyli w ich odwagę i uczciwość.

Lecz pułkownik Majewski nie zgadzał się na ten rodzaj zarobkowania, uważając go za nieuczciwy z mundurem żołnierza polskiego.

Stosunki z bolszewikami stawały się coraz bardziej napięte. Podejrzewali oni pułk polski o „kontrewolucyjność”. Nastąpiło aresztowanie komendanta Podgórskiego wraz z jego adiutantem, por. Pisarskim. Następnie uwięziono pułk. Majewskiego, którego oskarżono o współdziałanie z Lutostawskimi.

Żywot pułku stawał się z dniem każdym cięższy, stosunki coraz trudniejsze, aż nakoniec przyszedł nakaz rozformowania go.

Ten sam los spotkał i drugą polską formację, mianowicie oddział kawalerii polskiej, którego dowódcą był por. Brauliński. Ten ostatni, by uniknąć losu pułk. Majewskiego, musiał się ukrywać.

Odpowiedzi Redakcyi.

WP. Jadwiga B. we Lwowie: Nasz referent sztuk plastycznych nie „udziela porad”.

jak się ma malować, gdyż nie leży to w zakresie jego czynności. Ze wszyscy znajomi chwala rysunki, nie może być jeszcze dowodem, iż wystawy postępują niesłusznie, odrzucając te prace. W Tow. Przyj. sztuk pięknych istnieje specjalna komisja artystów i krytyków znana ze swej bezstronności. We Lwowie jest t. zw. „Wolna Akademia” przy ulicy Piaskowej, tam też radzimy się udać.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 11 października. Najj. Pan przyjął wczoraj na specjalnym posłuchaniu hr. Apponyiego, P. Ministra rolnictwa hr. Silva Tarouca i posła węgierskiego hr. Michała Karolyiego.

Narady polityczne w Krakowie.

Kraków, 11 października. Wczoraj rano w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego rozpoczęły się poufne obrady posłów parlamentarnych w sprawie utworzenia Rady Narodowej w Galicji.

Inicyatywa do tych obrad wyszła ze strony ludowców za porozumieniem się ich z socjalistami i narodowymi demokratami.

W obradach b. rze udział 5 delegatów stronnictwa ludowego: Witos, Długosz, Tetmajer, Sredniawski i Banaś, 5 delegatów demokracji polskiej: Tertil, Kleski, Krogulski, Rychlik i Stesłowicz, 5 delegatów socjalistycznej demokracji: Daszyński, Bobrowski, Kłemeasiewicz, Marek, Moraczewski, 5 delegatów stronnictwa narodowo-demokratycznego, wśród nich Głabiński i Skarbek. Dalej 3 delegatów śląskich: Reger, Londzin i Buzek. Ponadto imienne zaproszenia otrzymali pos. Wróbel, Matakiewicz, Serwatowski i Sliwiński. Konserwatyści nie biorą udziału w zebraniu, gdyż nie otrzymali zaproszenia.

Zaznaczyć należy, że uchwała co do odbycia tego posiedzenia w takim składzie, w jakim ono odbywa się obecnie, zapadła w dniu 8 bm. w Wiedniu, a więc jeszcze przed śródomowym akcesem grupy konserwatywnej do rezolucji polskiej z dnia 3 bm.

Zebranie zgaił pos. Witos, podnosząc potrzebę skonsolidowania się wszystkich stronnictw i utworzenia Rady Narodowej jako naczelnej instytucji politycznej. Ożywiona dyskusja obejmowała kwestie związane z tą Radą Narodową. Przedpołudniowe obrady trwały do godz. 2 w południe i zakończyły się wyborem Komisji dziesięciu, do której weszli: Tertil, Tetmajer, Witos, Daszyński, Głabiński, Reger, Sliwiński, Matakiewicz, Serwatowski i Wróbel.

Na posiedzeniu komitetu, któremu przewodniczył Witos, obradowano do późnego wieczora nad ustaleniem wniosków dla opracowania odpowiedniego materiału.

Komisja ta rozpoczęła swe obrady o godz. 4 po poł., a trwały one do godz. 8 wieczorem. Następnie rozpoczęły się obrady plenum.

Wszystkie obrady były ściśle poufne. Do powzięcia uchwał nie przyszło.

Następne obrady odbędą się w Krakowie dnia 17 bm.

Jak słyhać Komisja opracowała przedewszystkiem klucz do składu Rady Narodowej, rozważano też wydanie zbiorowej enuncjacji do narodu polskiego.

Przed rozpoczęciem obrad, które zapowiedziane były na godz. 10 rano, narodowi demokraci wystąpili z pewnymi żadaniami natury formalnej, Pertraktacje z nimi trwały przeszło godzinę, poczem dopiero rozpoczęły się właściwe obrady.

Zebranie polityczne.

Kraków, 11 października. Dziś wieczorem odbędzie się poufne zebranie obywatelskie zwołane przez związek międzypartyjny. (Polskie stronnictwo ludowe, zjednoczenie narodowe, narodowa demokracja). Referaty o sytuacji politycznej wygłoszą posłowie Witos, Głabiński, Skarbek oraz profesor Stroński.

Kraków, 11 października. Wczorajsze obrady posłów parlamentarnych w sprawie utworzenia Rady Narodowej przeciągnęły się do późna w noc i nie doprowadziły do rezultatów. O przebiegu ich pisze *Ilustrowany Kurjer Codzienny*, że w dyskusji omawiano w namiętny sposób kto ma być powołany do tej Rady Narodowej i jakie mają być zasady jej organizacji. Z przemówień poszczególnych reprezentantów stronnictw politycznych okazało się, że na tem tle panuje wielka różnica zdań i że panom posłom więcej idzie o interes polityczny jak o zasadniczy ogólnonarodowy interes. Obrady wobec takiego

pojmowania „dziejowej” chwili zeszyły do roli prowincjonalnych dysput politycznych, których jałowość okazała się aż zbyt widocznie w komunikacie wydanym różną nocą prasie

Z drugiej jednak strony należy podnieść, że w westybulu magistratu, gdzie podczas obrad zgromadziły się różne osobistości czekające na wynik tych obrad, głoszone ogólnie, że między grupami panuje wielka tendencja pojednawcza i chęć zsolidaryzowania się.

Komunikat wydany z posiedzenia brzmi następująco: W sali magistratu krakowskiego odbyło się we czwartek 10 b. m. o godzinie 10 przed południem pod przewodnictwem posła Witosa zebranie posłów parlamentarnych należących do stronnictwa ludowego, socjalnej demokracji, narodowej demokracji oraz polskiej demokracji przy udziale posłów polskich ze Śląska oraz posłów Serwatowskiego, Matakiewicza, Wróbla i Sliwińskiego.

Przedmiotem ożywionych całodziennych narad była sprawa powołania do życia zgromadzenia narodowego, któreby ustaliło zasady politycznego i społecznego życia Polski. Zgromadzenie to miało wybrać organ, któryby w porozumieniu z takimi organami innych zaborów reprezentował na zewnątrz całość interesów Polski. Wreszeie zajmowano się kwestyą wydać się mającej odezwy do ludności. Wobec różnicy zdań, które wyłoniły się w czasie obrad, jak również w oczekiwaniu ważnych wydarzeń, któreby mogły wpłynąć na wynik tych obrad, odroczone zebranie do czwartku przyszłego tygodnia.

Kraków, 11 października. Jako curosum trzeba zanotować, że syonistyczny *Nowy Dziennik* a za nim *Morgen Ztg.* z wczorajszych obrad krakowskich podają komunikaty, że postanowiono na nich rozwiązanie Koła Polskiego i utworzenie Rady Narodowej jako najwyższej polskiej instytucji. Równocześnie postanowiono na zgromadzeniu, iż posłowie nie powrócą więcej do Wiednia.

Pogłoska o uwolnieniu Piłsudskiego.

Warszawa, 11 października. *Kuryer Polski* notuje niepotwierdzoną pogłoskę, że Piłsudski już jest w drodze.

Powrót Legionistów.

Kraków, 11 października. Wczoraj o pół do 8 wieczorem przybyło ze Lwowa 20 Legionistów uwolnionych z Marmarosza Sziget. Przed dworcem zebrał się tłum ludzi, wśród tego wiele młodzieży, który wraz z Legionistami udał się do Ryńku, gdzie pod pomnikiem Mckiewicza odśpiewano „Boże coś Polskę” i „Rotę” Konopnickiej. W sobotę o 10 rano przybywa dalszy zastęp Legionistów.

Kwestya opróżnienia obszarów okupowanych.

Wiedeń, 11 października. *Morgen Ztg.* dowiaduje się z kół politycznych, że co się tyczy kwestyi opróżnienia obszarów okupowanych przez Austro-Węgry, to tak koła austriackie jak i niemieckie zgadzają się z tem, że kwestya ta nie będzie zupełnie przeszkodą w rokowaniach pokojowych. Ustąpienie z tych obszarów z natury rzeczy musi być związane z rozejmem dla Austro-Węgier a to z tego powodu, że opróżnienie łączy się z wywożeniem majątku zarządu wojskowego inwestowanego w owych obszarach. Musi się więc znaleźć jakaś forma porozumienia, która zabezpieczy opróżnienie tych obszarów bez pociągania za sobą ofiar w życiu ludzkim.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt, 11 października. *Magyar Tudosito* donosi z Wiednia pod datą 10 b. m.: Prezydent ministrów dr. Wekerle odwiedził dziś PP. Ministrów Spitzmüllera, Buriána i Hussarka. Wczorajem wraca do Budapesztu.

Minister à latere Aladar hr. Zichy, minister wyżywienia ks. Windisch-Graetz, tudzież posłowie Albert hr. Apponyi i Michał hr. Karolyi zostali dziś przyjęci przez Monarchę na osobnych audyencyach.

Audyencye te stoją w związku ze sprawami polityki zagranicznej.

Komisja spraw zagranicznych Delegacji węgierskiej odbędzie swe pierwsze posiedzenie dnia 15 b. m. w Wiedniu w pałacu węgierskim.

Budapeszt, 11 października. *Deli Hir-lap* twierdzi w dłuższym artykule, że Najj. Pan porzucił już Wekerlega i że Wekerle był przeciwnym audyencyi hr. Michała Karolyiego.

Magyar Tudosito dowiaduje się z miejsc miarodajnego, że cała ta wiadomość od początku do końca nie zgadza się z prawdziwym stanem rzeczy i jest tylko czczą kombinacją.

Dymisya Lorda George'a.

Berlin, 11 października. Dzienniki niemieckie dowiadują się, że dymisya Lorda George'a uchodzi za pewną. W grę wchodziły obecnie ewentualny gabinet Asquith Grey.

Najbliższe posiedzenie parlamentu Rzeszy.

Berlin, 11 października. W kółach parlamentarnych nie liczą się ze zwołaniem parlamentu Rzeszy w bieżącym tygodniu. Zbierze on się prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

Epidemia hiszpanki w Niemczech.

Berlin, 11 października. W różnych miastach niemieckich a szczególnie w Hamburgu i w miastach śląskich wystąpiła grypa hiszpańska w formie zarazy.

Znamienne odwiedziny.

Bukareszt, 11 października. Z Jass donoszą, że posłowie francuski i angielski odwiedzili w więzieniu byłego ministra Constantinescu, aby mu wyrazić swoją sympatię. Odwiedziny te wywołały wielką sensację.

Falszerze banknotów.

Lublin, 11 października. Dzienniki donoszą, że odkryto w Lublinie tajną drukarnię, w której fabrykowano banknoty 50- i 100-koronowe. W lokalu drukarni znaleziono 16 klg. gotowych falsyfikatów. Falszerzy aresztowano.

Odpowiedzialny redaktor

ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych. Pociągów pociągów pociągów i osobowych we Lwowie.

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7:20 rano, 7:40 rano przed poł., 2:00 po poł., 8:15 wieczorem, 9:25 wieczorem.
Z Rzeszowa: 3:55 wieczorem.
Z Tarnopola: 5:52 rano, 1:30 po poł., 5:52 po poł., 8:00 wieczorem.
Z Brodów: 1:10 po poł.
Z Czerniowiec: 1:05 w nocy, 5:45 rano, 9:56 rano, 1:10 po poł., 10:55 wieczorem.
Ze Stryja: 7:25 rano, 5:00 po poł., 10:10 wieczorem.
Ze Sambora: 9:15 rano, 9:05 wiecz.
Z Rawy ruskiej: 6:30 rano, 4:35 popołudniu.
Ze Stojanowa: 10:50 przed południem, 7:35 wieczorem.
Z Podhajec: 12:30 po południu, 9:00 wieczorem.
Z Jaworowa: 8:45 rano.
Z Janowa: 3:48 po południu.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów”: codziennie 7:21 rano, 4:57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8:09 wieczorem na dworzec „Kleparów”.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6:45 rano, 7:45 rano, 2:30 po poł., 3:10 po poł., 9:35 wieczorem, 10:30 wieczorem.
Do Rzeszowa: 6:45 wieczorem.
Do Tarnopola: 8:35 rano, 10:53 rano, 2:50 po południu, 11:13 w nocy.
Do Brodów: 4:10 po południu,
Do Czerniowiec: 4:00 rano, 8:50 rano, 3:30 po południu, 9:00 wieczorem 10:55 wieczorem.
Do Stryja: 7:30 rano, 7:00 wieczorem, 10:20 wieczorem.
Do Sambora: 8:45 rano, 7:50 wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8:50 rano 6:50 po południu.
Do Stojanowa: 8:15 rano, 5:25 po południu.
Do Podhajec: 6:35 rano, 3:00 po poł.
Do Jaworowa: 4:20 po poł.
Do Janowa: 9:10 rano.
Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.
Pociągi pociągów pociągów i osobowych oznaczone są tłustym drukiem.
§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Pociągi pociągów pociągów i osobowych, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwalają. W razie wstrzymania ruch tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podroźni prawa do żądania odszkodowania.

Konkursa.

L. 884 (4695 3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy postanowień ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr. 17 Dz. u.kr. uchwały Wysockiego Sejmu z 11 kwietnia 1900 L. S. 1362 i ustawy z 5 października 1906 Nr. 148 Dz. u. kr. rozpisuje się niniejszym konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Niżankowicach z płacą 1400 koron rocznie i ryczałtem na kosztą podróży służbowych w kwocie 600 koron na rok.

Do okręgu sanitarnego w Niżankowicach przydzielone są gminy: 1. Niżankowice, 2. Podmojsce, 3. Bybło, 4. Borszowice, 5. Sierakośce, 6. Sólca, 7. Młodowice, 8. Akmanice, 9. Koniusza, 10. Kłokowice, 11. Fredropol, 12. Kormanice, 13. Kniazyce, 14. Kupiatyce, 15. Koniuszki, 16. Darowice, 17. Malhowice, 18. Paćkówce, 19. Zablotce, 20. Witoszyńce, z ludnością ogólną 9.416 głów.

Kandydaci ubiegający się o posadę muszą przód dostatecznej fizycznej zdatości stwierdzonej świadectwem c. k. lekarza powiatowego, posiadać następujące warunki:

1. prawo obywatelstwa austriackiego,
2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej,
3. nieskazitelny charakter,
4. znajomość języków krajowych,
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
6. nieprzekroczony wiek lat 40.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykazali się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykalnym.

Podania wnosić należy do podpisanego Wydziału powiatowego w terminie do 31 października 1918.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Przemyśl, dnia 27 września 1918.

Prezes:
W. Sapieha.

XIII. b. 159 970 (1144). (4802)

Ogłoszenie konkursu.

Z fundacji stypendyjnej rodzinnej im. śp. dr. Antoniego Seidlera pozostającej pod zarządem c. k. Namiestnictwa nadane zostanie począwszy od roku szkolnego 1918/19 jedno stypendium w kwocie 400 kor. (czteryście koron) rocznie.

D. poboru tego stypendium mają przedewszystkiem prawo synowie fundatora Ludwika Seidlera, a następnie potomkowie braci fundatora, w Austrii zamieszkałych.

W braku zaś takich uprawnionych, o stypendium to może ubiegać się biedny i porządny uczeń szkoły realnej w Żywcu pochodzący z powiatu żywieckiego.

Synowie brata fundatora Ludwika Seidlera oraz potomkowie braci fundatora w Austrii zamieszkałych mogą stypendium to otrzymać na cały ciąg studiów w jakiegokolwiek szkołach publicznych, tudzież przez czas studiów uniwersyteckich, ewentualnie także jeszcze przez jeden rok po ukończeniu tych studiów celem osiągnięcia stopnia akademickiego, o ile zresztą odpowiadają będą ogólnym wymogom ustawowym.

W braku uprzywilejowanych kandydatów może stypendium z tej fundacji otrzymać biedny i porządny uczeń szkoły realnej w Żywcu, wykazujący się pochodzeniem z powiatu żywieckiego oraz dobrymi postępami w nauce i zupełnie prawidłowym zachowaniem się, a to przez czas studiów w tejże szkole realnej.

Należyte oświadczenia i udokumentowane podania wnosić należy w terminie do 31 października 1918 do c. k. Namiestnictwa we Lwowie (Departament XIII. b. fundacyjny).

Podania później wniesione, lub nieudokumentowane nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 6 października 1918.

Za c. k. Namiestnictwa.

Decykiewicz.

L. 137.581/I. (4842)

Konkurs.

I. na 18 posad (ewentualnie więcej w razie opróżnienia się w ciągu konkursu) podurzędniców pocztowych z grupy A. (ewentualnie V.) oraz

II. na posadę (ewentualnie więcej w razie opróżnienia się, w ciągu konkursu) woźnych pocztowych w charakterze prowizorycznym z płacą wedle ustawy z dnia 25 stycznia 1914 dz. p. p. Nr. 16, dodatkiem aktywnym, wedle miejsca stacjonowania i prawem do poboru ubrania służbowego.

Podania wnosić należy do 15 listopada 1918 do c. k. galic. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. galic. Dyrekcyja poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 4 października 1918.

Spadki.

A. 63/18 (4). C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości, że dnia 17 stycznia 1916 zmarła w Demyczu Maryja Fedoruk z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli, które uznano za kodycyll. Dmytra Żytwyniuka, którego miejsce pobytu nie jest znane, a który do dziedziczenia powołany jest z mocy ustawy przez głowę zmarłej jego matki Anny Żytwyniuk wzywa się, ażeby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie bowiem przewodnik spadkowy przeprowadzony zostanie z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Jurkiem Żytwyniukiem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 8 maja 1918. (4651 3-3)

A. I. 189/17 (20). Wezwanie nieznanych dziedziców. Zofia z Arciszewskich Burdowa, zmarła dnia 7 kwietnia 1917 w Jasle, nie pozostawiając ostatniej woli rozporządzenia. Sądowi wiadomo, czy pozostali dziedzice, ustanawia się zatem p. Helenę Tęczową z Jasła, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić się do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazały swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jasło, dnia 1 maja 1918. (4757 3-3)

Amortyzacje.

T. IV. 19/17 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłą. Katarzyna Myska, córka Mikołaja i Agnieszki, urodzona w Ujsolach w roku 1853, wydalila się około roku 1894 do Węgier i tam zachorowawszy oddana została do szpitala w Kaposwarze. Od tego czasu nikt jej nie widział, ani nie otrzymał o niej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 1 ustawy cywilnej, przeto wdraża się na prośbę Anny Kozubkovej z Ujsolów postępowanie celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi p. Tomaszowi Liszce, policjantowi w Ujsolach, wiadomości o powyż wymienionej. Katarzynę Myska wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1919 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 11 lipca 1918. (4756 3-3)

T. 220,18/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Hugona Zapałowicza. Hugo Zapałowicz c. k. major wojsk austr. węg. wzięty w maju 1915 r. z Przemyśla do niewoli rosyjskiej miał rzekomo umrzeć w jesieni 1917 r. w Perowsku (Turkestan-Azya), który władze rosyjskie przeznaczyły mu na miejsce jego pobytu i tamże rzekomo pogrzebany został. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnym, że Hugo Zapałowicz poniósł śmierć, przeto na prośbę syna jego Józefa Zapałowicza wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Kazimierza Witkowskiego, adwokata we Lwowie, aż do dnia 28 września 1918 o zaginionym Hugonie Zapałowiczu. Po upływie powyższego czasokresu po przeprowadzeniu i po pojęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 maja 1918. (4685 3-3)

T. IV. 14/18 (1) Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Wawro, syn Jakóba i Zofii, urodzony w Brzeszczach w dniu 2 września 1863 r. wydalil się z tej gminy około roku 1895 do Ameryki i od tego czasu nie dał żadnej wiadomości o sobie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24-go L. I. ust. c. przeto wdraża się na

prośbę Maryi z Bieleninów Wawrowej jego żony, postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Tyrnie, naczelnikowi gminy Brzeszcze, wiadomości o powyż wymienionym Franciszku Wawrze. Franciszka Wawrę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawiła się, lub w inny sposób uwiadomiła o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 sierpnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 13 lipca 1918. (4755 3-3)

Nc. III. 382/18 (2). Na wniosek p. Malci Schickler prywatnej w Gwoźdzu zamieszkałej, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Oblig (bon) zeznany przez radę cesarskiego p. Markusa Schillera w Wiedniu na 20 000 kor. opiewający, w którym p. Markus Schiller zobowiązał się sumę powyższą z odsetkami Malci Schickler zwrócić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, 14 września 1918. (4789 3-3)

Nc. 381/18 (3). Na wniosek p. Meschulima Schicklera w Gwoźdzu zamieszkałego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznalby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Oblig (bon) zeznany przez radę cesarskiego p. Markusa Schillera w Wiedniu na 20.000 kor. opiewający, w którym p. Markus Schiller zobowiązał się sumę powyższą z odsetkami Meschulimowi Schicklerowi zwrócić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec, 14 września 1918. (4790 3-3)

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 1771/18 P.18. Dla IV. nadzwyczajnej kadencji sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. sądzie krajowym karnym rozpoczęła się dnia 5 listopada 1918 o godzinie 9 przed południem zamianowało Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego przewodniczącym c. k. radcę Dworu Jana Hawla zaś zastępcami tegoż c. k. radców wyższego Sądu krajowego: Franciszka Kohmana, Antoniego Piskozuba, Edmunda Philippa, Kazimierza Janka, Teofila Makucha, Juwenala Niewiadomskiego, Edmunda Świerczyńskiego, Emila Kębrzyńskiego i Romana Lewickiego, tudzież radców Sądu krajowego: Adolfa Ne-

chaya, Augusta Giebułtowskiego, dr. Mieczysława Zawadzkiego, Feliksa Narolskiego, Józefa Dworzaka, Zygmunta Smulikowskiego, Lucyana Malickiego, Stanisława Chmielewskiego, Józefa Wilaume i Józefa Lubienickiego.

Z Prezydium c. k. Sądu krajowego karnego.
Lwów, dnia 12 września 1918. (4859)

Prez. 3237/18 P.18. Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej zwyczajnej dnia 11 listopada 1918 o godzinie 9 rano rozpocząć się mającej kadencji posiedzeń Trybunału Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku c. k. radcę Dworu i Prezydenta tegoż Sądu Stanisława Oberbyńskiego przewodniczącym, a zastępcami jego c. k. radców wyższego Sądu krajowego Tomaszewskiego i Franciszka Ksawerego Brzozowskiego tudzież radców sądu krajowego Maryana Kowińskiego, Jana Hrobioniego, Augusta Bezuchę i Zygryda Gólsia.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, dnia 7 października 1918. (4839 1-3)

G. 262/18 (2). Przeciw Magdzie Milanowskiej, której miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Zaleszczykach przez Motrynę Harapiak, pozw o uznanie własności i intabulację połowy lwh. 612 gm. kat. Nowosiółka kostiukowa. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 11 października 1918 o godz. 10 przed południem biuro Nr. 5. Celem strzeżenia praw Magdy Milanowskiej ustanawia się p. Witolda Langa, substytutą notaryalnego w Zaleszczykach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Magdę Milanowską w rzeczowej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaleszczyki, d. 24 września 1918. (4852)

C. I. 230/18. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Iwanowi Czuchryj, synowi Ołeksy, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Borszczowie, przez Annę Deresz pozw o ojcówstwo i alimenty. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 19 października 1918, godzina 10 rano, biuro Nr. 14. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Stoklaę adwokata w Borszczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Borszczów, 25 września 1918. (4845)

Doniesienia prywatne.

Futro kangurowe (spód) i anglez do sprzedania w Zakładzie krawieckim p. Jana Sozańskiego, przy ul. Podwale 1. 1.

Licytacje koni

dla gospodarstw rolnych i leśnych, jakoteż dla interesentów, poczty, przemysłu, handlu, rzemiosła i górnictwa, odbędą się:

w szpitalach końskich:

Czeriany koło Gródka Jag. 15 października 1918,
Maksymowice koło Sambora 16 października 1918,
Jarosław ul. Głęboka 20 października 1918,

w końskich stacyach użytkowych:

Przemyśl kas. Schwarza 18 października 1918,
Chmielów koło Tarnobrzega 16 października 1918.

Biała legitymacya

wyłącznie dla gospodarstw rolnych i leśnych, uprawnia na zakupno 1/3 części zaś

Niebieska legitymacya

także dla interesentów poczty, przemysłu, handlu, rzemiosła i górnictwa do zakupna pozostałych 2/3 części koni.

Bez wyż wymienionych legitymacyj, wystawionych przez polityczną władzę I. instancyi, nie można być do kupna dopuszczonym.

Handlarze koni i pośrednicy od licytacji wyłączeni. Innego konia, względnie wynagrodzenia za padniętego konia, nie przyznaje się.

Żrebiaki sprzedaje się wyłącznie tylko dla gospodarstw rolnych i leśnych jakoteż hodowców koni.

K. u. k. Inspizierender der Pferdeergänzung des Militärkommandos Przemyśl.

(4831)